

budowy Polski, potrzeba nam ludzi pracy, ludzi zapału i ludzi dobrej woli.

Dlatego z głębi serca wzywamy Was kochani żołnierze do wytrwania w ciężkiej służbie i apelujemy do Waszego wypróbowanego uczucia patriotycznego, byście wszędzie, gdziekolwiek los Wam miejsce wyznaczy, głosili każdemu konieczność pracy, pracy codziennej, wytrwalej i dobrej, a nie swojej woli.

Niech żyje 6-ta dywizja! Cześć!

Okrzyk ten zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Następnie jako przedstawiciel VI Dywizji wkrótce, lecz niezmiernie jasnych słowach przemówił porucznik Adler, który w swym żołnierskim przemówieniu wezwał społeczeństwo do utrzymywania ciągłej łączności z żołnierzem.

Po przemówieniach nastąpiła właściwa uroczystość. I znowu rozległ się głos trąbki. Z trybuny po chwili padła krótka, doniosła komenda podpułk. Szemiola:

„Odnaczeni krzyżem „Virtuti militari“ i „Krzyżem walecznych“ naprzód przed trybunę.“

Bohaterowie stali już w żołnierskiej postawie.

Dowódca VI Dywizji generał Linde i dowódca

beznadziejne, pułk szedł „wedle rozkazu“, a zawsze był zwycięski.

Po dekoracji rozpoczęła się defilada przed odznaczonymi bohaterami i jeneralicją.

Szła ostrym krokiem, stalowymi hełmami kryta kompania honorowa, jak rzeka płynęła wzdłuż żywych brzegów tłumnie zebranej publiczności piechota, rwący szaro-zielony nurt ludzki, z białym błyskiem stali nad falami głów. Przeszła świecąc bronią konnica, przetoczyły się z ciężkim, przysięgającym rozgwarem żelastwa, potworne smoki wojny — ciężkie i lekkie armaty. I znowu zółci ułani, żandarmeria polowa i piechota przechodzi bez końca.

Defilada, a z nią i uroczystość, były skończone. Wśród dźwięku orkiestry rozchodziły się wojska. Rynek pustoszał.

W południe po uroczystości na Rynku odbył się w salach restauracji „Odrodzenie“ przy ulicy Sławkowskiej wspólny obiad dla świeżo odznaczonych. Podczas obiadu przygrywała orkiestra 20 p. p. pod batutą kapelmistrza Wysockiego, ucznia Konserwatorium petersburskiego, następnie zaś dyrygenta orkiestry litewskiego pułku gwardii.

Jako dalsza część programu w uroczystości przy-

ucichły słowa mowców orkiestra 20 p. p. odegrała hymn państwowy, poczem nastąpiła część muzycznie wokalna, w której wystąpiło Tow. śpiewackie „E. ho“.

Następnie wystąpiła znana artystka teatru „Bagateli“, p. Malicka, która oddeklamowała dwa okolicznościowe wiersze p. Jordens, z których wiersz o „Garnizonie krakowskim“ zdobył sobie ogólne uznanie. Resztę programu wypełniły produkcje pp. Koszutskich, żywo oklaskiwane przez obecnych.

Po części artystycznej nastąpiło ugoszczenie żołnierzy sutym podwieczorkiem, wydanym przez Tow. chrześnych matek i T. S. L.

Zebranych tłumnie żołnierzy obdarowywała pa papierosami znana ze swej działalności społecznej prof. Grodzicka.

Uroczystość zakończyło wyświetlenie filmu p. t.: „W pętach bolszewizmu“.

W dalszym ciągu odbyły się w poniedziałek dnia 17 b. m. w obu teatrach miejskich uroczyste przedstawienia dla oficerów i żołnierzy, poprzedzone okolicznościowymi przemówieniami. W Teatrze im. Słowackiego odegrano o godz. 3. popoł. „Betleem Polskie“ Rydla, w Teatrze powszechnym „Krąko-



Kraków — szóstej Dywizji: Korpus oficerski i przedstawiciele władz przed defiladą.

D. O. G. krak. jen. Symon, przechodząc teraz przed frontem przeznaczonych do udekorowania oficerów i żołnierzy, przypinali każdemu oznakę na piersi, łącząc serdeczny uścisk dłoni i braterski pocałunek.

Gromko brzmiały słowa jenerała: Za męstwo i za waleczność wobec nieprzyjaciela nadaje ci żołnierz Naczelnny Wódz Krzyż „Virtuti militari“.

W związku z uroczystością dekorowania oficerów i żołnierzy 6 dywizji piechoty krzyżami „Virtuti militari“ należy podnieść i wymienić nazwę tego pułku, o którym tak mało się obecnie mówi i pisze, a który najwięcej przyczynił się do sławy VI dywizji i pierwszy najliczniej zebrał wawrzyńny. To pułk 20 piechoty polskiej.

To żołnierze ziemi krakowskiej z pod Oświęcimia, Żywca, Wadowic, Białej i Myślenic. Z pośród kawalerów Orderu „Virtuti militari“ w VI Dywizji połowa przypada na 20 pułk p. a., reszta na dowództwo 6 pułku artylerii i inne pułki piechoty.

Nie od rzeczy będzie, jeżeli się wspomni, że sam Naczelnik państwa, w czasie pobytu w Krakowie we wrześniu 1920, nazwał wyraźnie 20 pułk najlepszym pułkiem w Polsce.

Na wszystkich polach, gdzie pułk ten walczył w różnych warunkach, gdy chwile były ciężkie lub

witania VI. Dywizji odbyło się popołudniowe uroczyste przyjęcie Y. M. C. A. przy ulicy Zwirzyńskiej.

Już przed 3-cią godziną płynęły fale ludzi przed żołnierskie Kino, którego olbrzymia sala wypełniła się wkrótce po brzozi szarymi żołnierskimi mundurami. Sala „Kina“ Y. M. C. A. była świątecznie przybrana zielenią, festonami i flagami. Nad estradą widniała na wspaniałej szarfie napis: Y. M. C. A. wita dzielnych bohaterów VI dywizji.

Na zebranie przybyli: Jenerałowie: Szeptycki (z adj. rotmistrzem Szaszkowskim) Linde, Symon, Stiller, Piasecki oraz oficerowie garnizonu krakowskiego. Dalej zauważyliśmy ks. infułata Wądołnego, prez. „Czerwonego Krzyża“ dra Sarzyckiego, prezydium miasta, oraz szereg przedstawicieli władz i stowarzyszeń społecznych i kulturalnych.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem marsza przez orkiestrę 20 p. p., poczem nastąpiły kolejno przemówienia: wiceprezidenta Rollego imieniem miasta, posła Bobrowskiego im. klasy robotniczej, Cholewickiego, wójta gminy Węgrzce, przedstawiciela włościanstwa i innych.

W odpowiedzi dziękując za przyjęcia przemówił referent oświatowy 20 p. p. podpor. Harner. Kiedy

kowiaków i górali“ o godz. 7 m. 30 wiecz. W obu przedstawieniach wzięli udział członkowie Komitetu, dla których zarezerwowano miejsca w łóżach. Sale teatralne, wypełnione po brzozi przeważnie mundurami wojskowymi, niecodziennie przedstawiały widowiska. Artyści dołożyli wszelkich starań, aby przedstawienia wypadły jak najświetniej, zbierali też huczne zasłużone oklaski.

Ostatnim punktem powitalnego programu był Rant, urządzony we wtorek, dnia 18 stycznia wieczorem, przez Towarzystwo „Białego Krzyża“ na cześć oficerów szóstej Dywizji. Poprzedziła część artystyczna, po ukończeniu której i po dłuższej pauzie rozpoczęła się zabawa taneczna, trwająca do białego rana. W ochoczej zabawie wzięli udział oprócz wojskowych i ich rodzin przedstawiciele krakowskiego obywatelstwa i mieszczaństwa. Wstęp był bezpłatny, zbierano jedynie dobrowolne datki na cele plebiscytowe.

W ten sposób wyczerpany został program trzechdniowej uroczystości powitalnych. Skromne one były jak tego wymagała powaga obecnej chwili, ale serdeczne, i na długo pozostaną w pamięci tak tych, dla których były przeznaczane, jak i ogół mieszkańców podwawelskiego grodu.